

Jakub Zasina

Die Wohnung für da

nie-ty dziedzictwo

Coś, co sto lat temu odcinało się od dziedzictwa pokoleń, dziś samo dziedzictwem się staje. Zainteresowanie spuścizną architektoniczno-urbanistyczną doby modernizmu przestaje być wyłącznie domeną ekspertów. Dotychczasowy pogląd o „zwykłości” i „codzienności” obiektów, które charakteryzują się prostymi elewacjami, licznymi przeszkleniami, geometrycznymi formami i płaskimi dachami, kończy się. Zastępuje go przekonanie o wyjątkowych walorach, którymi obiekty te dysponują, a w konsekwencji pojawia się potrzeba ich ochrony i przekazania następcom. Nastął czas, w którym to „zwykli” mieszkańcy i użytkownicy funkcjonalistycznego budownictwa zrze-

szają się i tworzą innowacyjne rozwiązania, wcześniej nieobecne w ochronie zabytków. Wspólnie starają się oddziaływać na świadomość sąsiadów i lokalne władze. Berlińczycy i Łódzianie, mieszkający w dwóch szczególnych modernistycznych osiedlach mieszkaniowych, dają świadectwo tego, jak postępować z niepopularnym dziedzictwem.

Początek XX wieku można z dzisiejszej perspektywy ocenić jako najbardziej przewrotny moment w historii architektury i urbanistyki. Właśnie wtedy przewartościowaniu uległy dotychczasowe zwyczaje i konwencje, a ich miejsce zajęły w szybkim tempie nowe idee. Organizacją zrzeszającą postępowych projektantów młodego poko-

s Existenzminimum w Berlinie i Łodzi

dziedziczenie powe

lenia (w tym Polaków) stał się Międzynarodowy Kongres Architektury Nowoczesnej – CIAM (fr. *Congrès International d'Architecture Moderne*), którego członkowie w roku 1933 opracowali Kartę Ateńską. Według jej zapisów za najmniejszy element funkcjonalny miasta uznano mieszkanie, nie budynek⁸. Drzwi do poszukiwania nowych form dla ludzkiej bytności zostały więc szeroko otwarte. Świat miał ulec wkrótce całkowitemu przeobrażeniu w imię haseł funkcjonalizmu, racjonalizacji i technicyzmu. Przeświadczenie to pojawiło się jednak nie bez przyczyny, gdyż stanowiło reakcję na liczne problemy trapiące międzywojenną Europę, wśród których wskazać można m.in. przelud-

nienie miast oraz postępującą pauperyzację ludności.

Obu negatywnych zjawisk nie uniknął ani Berlin, ani Łódź, które wciąż zwiększały swoją populację. Co ciekawe, przyglądając się dwóm ośrodkom w tym okresie historii, można odnaleźć między nimi więcej cech wspólnych. Miasta te wkroczyły w międzywojnie z zasadniczo ukształtowaną strukturą przestrzenną, co zawdzięczały w znacznej mierze dynamicznemu rozwojowi przemysłu, trwającemu na ich obszarze od XIX wieku. Pomimo tego wciąż się rozwijały. Aby zapanować nad parametrami nowej zabudowy rozpoczęto zarówno w Berlinie, jak i w Łodzi, kształtowanie długookresowej polityki przestrzennej.



Wyjątkowo nagłym problemem obu ośrodków okazał się jednak tzw. „głód mieszkaniowy”, którego zaspokojenie stanowiło wyzwanie dla nowoutworzonych demokratycznych władz Berlina i Łodzi. Receptą miało być uruchomienie programów budownictwa wielorodzinnego na niespotykaną dotąd skalę, finansowanych ze środków publicznych. W efekcie doprowadzono do powstania nowego typu przestrzeni bytowej – modernistycznych osiedli mieszkaniowych, adresowanych głównie do ludności najuboższej dla zapewnienia jej przedstawicielom lepszej jakości życia. Idea „mieszkania społecznie najpotrzebniejszego”⁹ (niem. *Die Wohnung für das Existenzminimum*) ziściła się. Z dzisiejszej perspektywy można stwierdzić, że realizacje berlińskie i łódzkie doby międzywojnia wykazują znaczne podobieństwa: w genezie powstania, parametrach technicznych, umiejscowieniu w strukturze miasta, stylistyce, funkcjach, a także, jeśli chodzi o dalsze losy oraz wybrane aspekty współczesnego zarządzania. Przekonać się o tym można na przykładzie dwóch osiedli: Hufeisensiedlung w Berlinie oraz im. Montwiłła-Mireckiego w Łodzi. Oba zespoły były nie tylko pierwszymi projektami tego typu w omawianych miastach, ale także największymi, jakie udało się w nich wówczas zrealizować.

W latach 1925–1930 w berlińskiej dzielnicy Britz wzniesiono Hufeisensiedlung, którego nazwa wywodzi się od najbardziej charakterystycznego i największego budynku osiedla o kształcie zbliżonym do podkowy (niem. *Hufeisen*). Zaskakującą swą formą bryła obiektu stała się symbolem unowocześniania stolicy niemieckiego państwa i wzbudziła szerokie zainteresowanie europejskich środowisk architektonicznych. Trzej projektanci – L. Migge, B. Taut i M. Wagner – stworzyli kompleks łączący w sobie jednorodzinną zabudowę szeregową z wyższymi i większymi obiektami, co dało w sumie blisko 2000 mieszkań. Ich użytkownicy dysponowali zazwyczaj dwoma izbami mieszkalnymi, korytarzem, kuchnią i łazienką, a także balkonem lub loggią. Ponadto zapewniono im dostęp do terenów rekreacyjnych i punktów usługowych. W przypadku Hufeisensiedlung istotny okazał się zabieg kompozycyjny, polegający na nadaniu każdej z ulic wyjątkowo barwnej i indywidualnej kompozycji kolorystycznej, bazującej na bieli, żółci, czerwieni, błękicie i zieleni¹⁰.

W Łodzi podjęto w roku 1928 budowę osiedla im. Montwiłła-Mireckiego, które zlokalizowano w zachodniej części miasta na tzw. Polesiu Konstantynowskim. Grupa projektantów – J. Berliner, J. Łukasik, M. Słońska i W. Szereszewski – zaproponowała

zespół zabudowy, charakteryzujący się nowoczesnym rozplanowaniem i formami architektonicznymi (za-
interesowanie do dziś wzbudzają
zwłaszcza galeriowce, przywodzące
na myśl hasło „maszyna do miesz-
kania”). Realizację przedsięwzięcia
musiano przedwcześnie ukończyć
w roku 1933 ze względu na postę-
pujący światowy kryzys ekonomicz-
ny i dysponowanie niewystarczają-
cymi środkami finansowymi
na realizację wszystkich pierwot-
nych założeń. Mimo tego, budowa
osiedla dostarczyła ponad 900
mieszkań¹¹ o standardzie zbliżonym
do tych z przykładu berlińskiego.
Łodzianie mieli do dyspozycji
ponadto nowopowstały po sąsiedztwie
park im. J. Piłsudskiego oraz ogród-
ki działkowe. Warto także wspom-
nieć, że rzuty pomieszczeń z osiedla
im. Montwiłła-Mireckiego zostały
zaprezentowane międzynarodowej
publiczności podczas II zjazdu
CIAM we Frankfurcie nad Menem
w roku 1929.

Przedstawione osiedla stanowiły
od początku swego istnienia powód
do dumy u mieszkańców i włodarzy
obu miast. Ich wyjątkowość zyskała
uznanie środowisk konserwator-
skich już w latach 70. XX wieku,
kiedy to zostały wpisane do reje-
strów zabytków. Dalsze instytucjo-
nalne postępowanie obrało zdecydo-
wanie korzystniejszy bieg w stolicy
Niemiec: od lat 60. prowadzona jest
w obrębie Hufeisensiedlung skoor-
dynowana polityka przestrzenna,

a w roku 2008 pozytywnie zakoń-
czono starania o wpisanie osiedla
(wraz z pięcioma innymi z obszaru
Berlina) na Listę Światowego Dzie-
dzictwa UNESCO. Fakt ten po-
ciągnął za sobą ustanowienie
dla zespołu priorytetu w alokacji
federalnych i państwowych środków
finansowych na ochronę zabytków,
co umożliwiło uruchomienie proce-
sów renowacji tamtejszej zabudowy
i jej otoczenia oraz zwiększenie
atrakcyjności turystycznej miejsca.
Choć podobnych efektów w Łodzi
nie osiągnięto, warty uwagi i przed-
stawienia jest aspekt udziału spo-
łeczności lokalnej w złożonym pro-
cesie zarządzania tym nietypowym
dziedzictwem kulturowym.

Mieszkańcy Hufeisensiedlung
wykazują duże zainteresowanie
miejscem, w którym żyją, co znaj-
duje odzwierciedlenie w ich co-
dziennym zachowaniu oraz przed-
siębranych przez nich inicjatywach.
W roku 2007 zawiązali oni stowa-
rzyszenie „Freunde und Förderer
der Hufeisensiedlung Berlin-Britz
e.V.”, aby móc uwrażliwiać innych
na wartość zabytkową osiedla
oraz pogłębiać więzi sąsiedzkie.
Jego członkowie przeprowadzili
do tej pory m.in. cykl wykładów
o historii osiedla, a także wspólnie
organizują każdego roku festyn są-
siedzki. Ich najciekawszym i cechu-
jącym się wysoką innowacyjnością
przedsięwzięciem jest jednak
projekt *Hufeisensiedlung: Internet-
basierte Informationsplattform*,

zakładający stworzenie specjalnej platformy internetowej dla mieszkańców osiedla. Narzędzie, dostępne publicznie pod adresem www.hufeisensiedlung.info, zawiera w sobie m.in. wytyczne do przeprowadzania prac remontowych, które uzupełniane są o gotowe do wykorzystania projekty stypizowanych, powtarzalnych elementów (np. okien

i drzwi), aby przy ich konserwacji lub wymianie zachować spójność materiałowo-wizualną. Platforma zawiera ponadto bazę potencjalnych zleceniobiorców w zakresie prac remontowych oraz umożliwia ocenę ich jakości i wystawienie referencji, co jest pomocne przy wyborze wykonawcy robót. Informacje te przyczyniają się do zachowania



Zabudowa osiedla im. Montwiłła-Mireckiego i jej otoczenie
fot. Jakub Zasina

wysokiego poziomu prac prowadzonych przy obiektach zabytkowych, a także zwiększają wśród mieszkańców świadomość potrzeby szczególnego potraktowania dziedzictwa doby modernizmu. Świadomość ta jest z resztą budowana również przez instytucje publiczne, które wydają adresowane do mieszkańców broszury informacyjne ze wskazówkami o tym, jak odpowiedzialnie zachowywać się w zakresie ochrony zabytków.

Osiedle im. Montwiłła-Mireckiego można nazwać społecznikowską enklawą na tle całej Łodzi. Miano to zawdzięcza ono postawie swych mieszkańców, których aktywność skupia się w Radzie Osiedla oraz w Stowarzyszeniu Mieszkańców Osiedla im. J. Montwiłła-Mireckiego „Polesie”. Typowymi działaniami podejmowanymi przez członków obu instytucji są spotkania tematyczne, festyny czy też turnieje sportowe dla lokalnej społeczności. Wyjątkowość osiedlu nadają jednak dwie szczególne inicjatywy. Pierwszą z nich jest wydawanie i kolportaż już od kilkunastu lat nieregularnika – biuletynu „Polesie” – poprzez który informuje się mieszkańców zarówno o bieżących sprawach osiedla, jak również opowiada się jego historię i kształtuje szacunek wobec miejsca zamieszkania. Drugą ze wspomnianych inicjatyw jest prowadzenie Izby Pamięci, czyli miejsca, w którym gromadzone są eksponaty

odwołujące zwiedzających do losów osiedla im. Montwiłła-Mireckiego: fotografie, dokumenty i artykuły gospodarstwa domowego. Poza stałą ekspozycją, którą zwiedzają m.in. dzieci z okolicznego przedszkola i szkoły, w Izbie organizowane są różnego typu imprezy dedykowane mieszkańcom, przez co staje się ona istotnym punktem spotkań lokalnej społeczności.

Władze Berlina i Łodzi w okresie międzywojennym doprowadziły do powstania nowoczesnych osiedli mieszkaniowych, które do dziś stanowią świetny przykład modernistycznego podejścia do kształtowania przestrzeni życiowej człowieka. Dziś oba miasta stają przed wyzwaniem właściwego i odpowiedzialnego dziedziczenia nietypowej spuścizny, a dzięki energii i zaangażowaniu swych mieszkańców znów stanowią wzór do naśladowania – tym razem w zakresie ochrony zabytków. Warto zauważyć, że współcześnie sukces w tej dziedzinie jest bezpośrednio zależny od umiejętności włączania mieszkańców w przedsięwzięcia na rzecz zachowania wartości obiektów historycznych i wykorzystania ich zaangażowania. Respektowanie tego czynnika przyczynia się do uzyskania zupełnie nowej jakości, nieosiągalnej w sytuacji zamknięcia decyzyjnego do grona ekspertów. Procesy zachodzące dziś w obu osiedlach są tego najlepszym przykładem. ■